

Państwowy Instytut Sztuki
Państwowa Wyższa Szkoła Sztuki
i Wiedzy w Warszawie
ul. Piłsudskiego 57
03-801 Warszawa, ul. Jana Zamoyskiego 20
tel. (22) 818 25 16, 818 48 19 www.powszechny.art.pl

g
o
a

przemysław f

W aria cje bern hard^o ws k

reżyseria gabriel gietzky

muzyka aleksandra gryka

scenografia diana marszałek

on

zygmunt sierakowski

ona

grazyna marzec

5 V 2005

Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera
Scena Garaż Powszechny

dyrektor naczelny i artystyczny: Krzysztof Rudziński
03-801 Warszawa, ul. Jana Zamoyskiego 20
tel. (22) 818 25 16, 818 48 19 www.powszechny.art.pl



Przemysław F. Hardowski wariacje - bernhardowskie

Nie chcę na scenie „prawdy”, „życia” etc. (a ściślej mówiąc czegoś, co aspiruje do „prawdy”, „życia” etc.), chcę przetworzenia „prawdy”, „życia” etc. (a ściślej mówiąc czegoś, co aspiruje do bycia przetworzeniem „prawdy”, „życia” etc.). Chcę rzeczywistości zmanierowania, zdeformowania, rzeczywistości nakręcanego mechanizmu, monotonnej mechaniczności. Po podniesieniu kurtyny chcę obcować ze sztucznym, sfalszowanym, nierzeczywistym światem, który swym językiem mówi jednak o prawdziwych i rzeczywistych emocjach, o prawdziwym wielowymiarowym życiu.

Poprzez oczywistą sztuczność uchwycić oczywiste prawdy - oto moje motto! (...)
(z listów autora do reżysera)

Moim ostatnim profesorem przed Horowitzem był Wührer, jeden z tych nauczycieli, którzy duszą człowieka przeciętnością, nie mówiąc już o moich wcześniejszych nauczycielach, same, jak to się mówi, renomowane nazwiska, na słynnych naszych akademiach mają własne katedry (...) a przecież mimo to są jedynie grającymi na fortepianie unicestwiaczkami, nie mającymi zielonego pojęcia o pojęciu muzyki, pomyślałem. Ci nauczyciele muzyki grają wszędzie i wszędzie bez wyjątku zasiadają, rujnując przy tym tysiące, setki tysięcy studiujących muzykę, jakby celem ich życia było zdusić w zarodku każdy wyrastający ponad przeciętność młody talent muzyczny. (...) Dziesiątki tysięcy studentów rusza rokrocznie szlakiem uczelnianej tępoty po to, by dać się doszczętnie unicestwić przez tych niekompetentnych nauczycieli, pomyślałem. W pewnych wypadkach mogą zdobyć sławę, a mimo to i tak niczego nie pojmują (...). Mogą się nazywać Gulda czy Brendel, a i tak są nic nie wari. Mogą się nazywać Gilels, a i tak są nic nie wari.

A zatem po uprzedniej jedenastej czy dwunastej karze za tak zwane zniesławienie nie powinien się już w tym kraju wypowiadać inaczej, jak tylko z największą ostrożnością, a najlepiej w ogóle, bo wypowiadając cokolwiek, popelnia przecież codzienne błędy (...), zaś głoszone fakty, opinie, zawsze i w każdym przypadku były nacechowane piętnem przestępstwa określanego jako tak zwane zniesławienie, bez względu na to, co wypowiada, wypowiada tak zwane zniewagi, a zważywszy dokładnie, przecież wszystko cokolwiek by wypowiedział (...), jest tak zwanym zniesławieniem, a nadto bardzo prawdopodobne, że w każdym przypadku może zostać zacytowane i osądzone przez subiektywny sąd, toteż musi się liczyć z nieustannym prawdopodobieństwem, zwłaszcza gdy się uwzględni jego poprzednie kary za zniesławienie i za lżejsze lub cięższe obrażenia cielesne, iż narażony będzie na ciągle niebezpieczeństwo oskarżenia, spotwarzania i oskarżenia i skazywania, mówić może obojętnie co, wypowiadać cokolwiek, a w uszach wszystkich ludzi zabrzmi to zawsze jako tak zwane zniesławienie, i tylko przypadek sprawia, że nie codziennie jest oskarżany, gdyż przebywając codziennie pośród ludzi ma też o nich jakąś swoją opinię i tę opinię wypowiada, zna prawdę i tę prawdę wypowiada, i chociaż opinie i prawdy, jakie wypowiada są w pełni godne wypowiedzenia i wysłuchania, w urażonych uszach (...) stanowią w każdym przypadku materiał sądowy, a to znaczy, materiał oskarżycielski i skazujący. (...) Świat, (...) w którym z przyczyny tak zwanego zniesławienia można stanąć przed sądem (...) jest nie tylko przerażający, napawający strachem, lecz także śmieszny (...). Co zaś dotyczy kraju, jego ojczyzny, to aby w niej żyć i dożyć chociażby następnego dnia, nigdy nie można mówić prawdy, do nikogo i o niczym, bowiem tylko kłamstwo posuwa w tym kraju wszystko naprzód, kłamstwo wraz ze wszystkimi kurtynami i ornamentami i maskami i postrachem.

Powyższe teksty, wykorzystane w tekście *wariacji bernhardowskich*, pochodzą z:
Thomas Bernhard *Przebrany*, przekład Marek Kędziński, Warszawa 2000
i Thomas Bernhard *Kalkwerk* przekład Ernest Dyczek, Marek Feliks Nowak, Kraków 1986

Zgodnie z autorskimi didaskaliami w przedstawieniu wykorzystano arie
Mache dich, mein Herze, rein z Pasji wg św. Mateusza BWV 244 J. S. Bacha

Przemysław F - mieszka i pracuje w Warszawie, jest autorem dwóch komedii:
wariacji bernhardowskich i *sytuacji dramaturgicznych*